

Andrzej Wałkowski

"Gmina Górzyca - Prahistoria. -
Historia - Współczesność", red.
Marek Golemski, Górzyca 2013 :
[recenzja]

Echa Przeszłości 15, 316-321

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Gmina Górzycza – Prahistoria – Historia – Współczesność, red. Marek Golemski, Górzycza 2013, wyd. Stowarzyszenie Zielonej Doliny Odry i Warty, ss. 176.

Recenzowana praca jest pierwszym współczesnym, kompleksowym opracowaniem dziejów Górzyczy i jej okolic. Zawarte w nim cztery szkice poświęcono osobnym lecz powiązanim terytorialnie zagadnieniom opisującym obszar gminy od czasów starożytnych po dzień dzisiejszy. W tym układzie należy potraktować powstanie ww. opracowania jako ważnego wydarzenia na mapie naukowej ziemi lubuskiej i znaczący krok historiografii tegoż obszaru.

Cele pracy, jakie postawili przed sobą czterej Autorzy, są następujące. Generalnie chodzi o przewartościowanie ustaleń dotychczasowej literatury w świetle analiz i interpretacji nowych źródeł (dotyczących archeologii i architektury). Dzięki temu będzie możliwy aktualny opis pradziejów Górzyczy wraz z jej okolicą. Następnym celem (bardzo obszernym), to charakterystyka dziejów tegoż miasta i gminy z okresu, z którego mamy źródła pisane. Jako osobny problem potraktowano omówienie najważniejszego zabytku z gminy Górzycza – umocnień w Czarnowie i Żabicach, stanowiących południową część fortyfikacji twierdzy Kostrzyn. Nie zapomniano również o współczesnym portrecie gminy i jej osiągnięciach. Cele opracowania wyczerpują temat badawczy. Jest nim przegląd określonych profili tematycznych dotyczących gminy Górzycza od historii starożytnej ziem polskich po dzień dzisiejszy, w postaci czterech odrębnych szkiców, powiązanych jednak wspólnym, opisywanym terytorium. Pozwala to zapoznać się ze środowiskiem i częścią ważniejszych faktów z przeszłości, jak również z teraźniejszością.

Struktura opracowania w znacznej części służy sformułowanym w ten sposób celom badawczym. Pierwszy szkic dotyczy okresu historii starożytnej ziem polskich, drugi obejmuje dzieje obszaru od średniowiecza do połowy XX wieku. Trzeci poświęcono umocnieniom południowego odcinka twierdzy Kostrzyn na terenie gminy Górzycza. Czwarty dotyczy czasów współczesnych.

Pierwszy szkic **Krzysztofa Sochy** *Najdawniejsze dzieje gminy Górzycza* (s. 9–53) dotyczy najstarszego okresu. Autor na samym początku zamieścił wstęp, w którym omówił położenie terenu oraz środowisko naturalne. Zabieg taki trzeba uznać za właściwy, ponieważ najstarsze osadnictwo było bardzo szczególnie zdeterminowane przez warunki przyrodnicze. W dalszym ciągu (część pod tytułem *Archeologia gminy Górzycza*) przedstawił stan badań nad pradziejami tego obszaru. Ważnym spostrzeżeniem jest uwaga, że już nauka niemiecka wyróżniała w ramach kultury łużyckiej istnienie „grupy górzyckiej”. Wskazuje to na istnienie pewnej odrębności badanego obszaru w czasach starożytnych. Omawiając epokę kamienia Krzysztof Socha podkreślił, że najstarszemu osadnictwu sprzyjało dogodne położenie na wysoczyźnie nadodrzańskiej, umożliwiające rybołówstwo i hodowlę bydła na przyległych do Odry łąkach. Nic więc dziwnego, że pierwsze ślady obecności człowieka sięgają schyłku paleolitu (ok. 10 000 lat p.n.e.). W dalszej części omówiono epokę

brązu jako czasu intensyfikacji osadnictwa na obszarze gminy Górzycy. Podobnie było w okresie wpływów rzymskich. Natomiast po tym okresie mamy do czynienia z upadkiem osadnictwa, choć Autor słusznie zaznaczył, że może być to tylko złudzenie, wynikające z niedostatku badań. Ponowny rozwój osadnictwa zauważono od przełomu IX i X wieku. Osadnictwo słowiańskie było szczególnie intensywne na pograniczu Górzycy i Owczar oraz w samych Owczarach, na co dowodem są ślady po grodzie, na wzniesieniu ponad doliną Odry. Ostatnim omówionym okresem jest średniowiecze, do którego mamy już źródła pisane. Ślady osadnicze z tego czasu dotyczą osady w Górzycy z XIII i XIV wieku oraz skarbu z Lasków Lubuskich zawierającego denary. Całość rozważań została udokumentowana szeroko poprzez stanowiska archeologiczne (cmentarzyska i szczątki osadnicze), które po części były efektem prac ratunkowych. Wyniki badań tych stanowisk skonfrontowano z literaturą naukową, dzięki czemu wnioski Autora są uzasadnione. Osobno potraktowano badania archeologiczne siedziby biskupów lubuskich w Górzycy. To słuszne posunięcie, ponieważ Górzycy była okresowo faktyczną stolicą diecezji lubuskiej. Autor przedstawił stan badań oraz zarys dziejów górzycyjskiej siedziby biskupów. Górzycy była oficjalną stolicą diecezji od 1276 roku, co przyczyniło się od uzyskania przez nią praw miejskich w roku 1317. Najazdy Władysława Łokietka na Nową Marchię spowodowały odwet mieszkańców Frankfurtu nad Odrą, którzy zniszczyli Górzycę wraz z siedzibą biskupów. Dalsze najazdy, zwłaszcza w 1352 roku przyniosły upadek Górzycy, utratę praw miejskich oraz to, że przestała być ona siedzibą kurii lubuskiej. Badania archeologiczne na tzw. Kępie Targacz, prowadzone od końca lat 70. pozwoliły odnaleźć gruz pochodzący z budowli gotyckiej (północna część Targacza) i fragment cmentarza przykościelnego z okresu XIII i XIV wieku oraz odcinek muru kamiennego (być może pozostałości po siedzibie biskupów). Całość wniosków została udokumentowana znaleziskami i literaturą naukową. Za ciekawy pomysł uważam tzw. zadanie domowe dla czytelników zamieszczone na końcu artykułu. Autor zaleca, aby podczas prac w ogrodzie, na polu czy przy budowie domu zwracać uwagę, czy nie wykopano przypadkiem jakiegoś zabytkowego przedmiotu. W przypadku podejrzenia, że tak właśnie jest, należy powiadomić wójta gminy lub najbliższe muzeum. Recenzowany szkic został zaopatrzony w liczne (34) ilustracje stanowiące cenną dokumentację.

Następny szkic pióra **Marka Golemskiego** *Górzycy – udokumentowane impresje z przeszłości miejscowości, której mogłoby pozazdrościć niejedno miasto* (s. 54–88), to ujęcie zarysowe dziejów obszaru gminy Górzycy od średniowiecza po połowę XX wieku. Główną podstawą źródłową są dokumenty – Autor w pierwszym przypisie podaje imponującą kolekcję kodeksów dyplomatycznych i rejestrów. Skupienie się na średniowieczu było słuszne z tego powodu, że na ten czas przypadają wydarzenia najbardziej nobilitujące Górzycę, kiedy była ona stolicą biskupstwa lubuskiego. Na początek Autor omawia dzieje terytorium gminy do XIII stulecia. Jest to poprzedzone opisem położenia Górzycy. Marek Golemski zwrócił uwagę, że wschodnia, od strony

Odry, część ziemi lubuskiej nie występuje w źródłach do połowy XIII wieku. Sytuacja zmieniła się po rozwoju osadnictwa na tych terenach – w Górzycy znalazło się *allodium* należące do biskupów lubuskich. Sporo miejsca Autor poświęca dziejom samej diecezji lubuskiej, co jest (jak już wyżej wspomniałem) słuszne, skoro Górzycza była przez pewien okres jej stolicą. W tym układzie nie dziwi, że największa część jego szkicu dotyczy właśnie tych czasów. Mamy omówioną kwestię katedry i jej formy architektonicznej. Tu Marek Golemski „zahacza” o sprawę fundacji klasztoru cystersów w Krzeszowie, której – zdaniem Autora – współtwórcą był biskup Konrad, z czego wnioskuję, że główny fundator, książę Bolko, mógł ofiarować jakieś środki na budowę katedry w Górzycy. Jest to bardzo śmiały pogląd. W obu dokumentach fundacyjnych Krzeszowa z 1292 (i jego prawie dosłownemu poświadczeniu z 1299 roku) biskup lubuski Konrad nie występuje¹. Nie ma też go na dokumencie dla cystersów krzeszowskich z 1298 roku². Podany przez Autora (przyp. 57) rok 1289 jest pomyłką, ponieważ fundacja cystersów krzeszowskich miała miejsce w 1292 roku³. O biskupie lubuskim Konradzie jako dobrodzieju ich klasztoru wiemy z późniejszego rocznika⁴. Tę sprawę należało opisać na tyle dokładnie, aby czytelnik nie myślał, że Konrad był obecny przy wystawianiu dokumentów dla Krzeszowa w 1292, 1298 i 1299. On w nich nie występuje. Rolę sprawczą księcia Bolka jako fundatora klasztoru krzeszowskiego i jego relacje w tym kontekście z cystersami trzeba było scharakteryzować w oparciu o mój artykuł dotyczący dokumentów fundacyjnych cystersów krzeszowskich z lat 90. XIII wieku⁵. Należy przy tym podkreślić, że Autor zna publikację zbiorową, która zawiera wspomniany artykuł, ponieważ cytuje inną jej część, pióra Mariana Kutznera (przyp. 57). Omawiając formę architektoniczną Marek Golemski wykorzystuje źródła ikonograficzne jakimi są wizerunki napieczętnie. Kierunek działania bez wątpienia dobry, ale literatura naukowa powinna była zostać uzupełniona o jeden artykuł, który należy możliwie obszernie i wielokrotnie wykorzystać. Chodzi o naszą wspólną publikację, dotyczącą pieczęci i korrobacji biskupów lubuskich⁶. Omawiając powstanie katedry Autor pisze też o stworzeniu w Górzycy szkoły katedralnej. Warto było nawiązać do początków szkolnictwa katedralnego w diecezji lubuskiej, jeszcze w Lubuszu za czasów biskupa

¹ Schlesisches Urkundenbuch, Bd. VI, wyd. W. Irgang, Köln–Weimar–Wien 1998, nr 65 i 418.

² Ibidem, nr 343.

³ Ibidem nr 65.

⁴ M. Kutzner, *Średniowieczna architektura klasztoru cysterskiego w Krzeszowie*, [w:] *Krzeszów uświęcony łaską*, red. H. Dziurla i K. Bobowski, Wrocław 1997, s. 133.

⁵ A. Wałkowski, *Pochodzenie kancelaryjne pierwszych dokumentów fundacyjnych opactwa cystersów w Krzeszowie*, [w:] ibidem, s. 44–60.

⁶ M. Golemski, A. Wałkowski, *Pieczęcie i korrobacje dokumentów biskupów lubuskich do końca XIII wieku jako źródło do ich życiorysów*, [w:] *Wokół znaków i symboli. Herby, pieczęcie i monety na Pomorzu, Śląsku i Ziemi Lubuskiej do 1945 roku*, red. A. Chlebowska i A. Gut, Warszawa 2008, s. 159–179.

Wawrzyńca, wykorzystując inny mój artykuł⁷. Opisując biskupów i kapitułę lubuską okresu górzycznego Marek Golemski posługuje się w odniesieniu do archidiakona Fryczka z Jaroszowa moją pracą dotyczącą kancelarii Henryka V Grubego. W przypisie 89 wskazuje na s. 124. Jest to nieściśle, ponieważ informacje o Fryczku są na s. 124–127, przy czym stwierdzenie, że był on archidiakonem lubuskim znajduje się na s. 127. Skoro już mowa o moim opracowaniu kancelarii tegoż księcia, to warto było uzupełnić informacje o dane z mojej drugiej publikacji na ten temat – artykułu wydanego w Niemczech, w 1994 roku⁸. O Fryderyku ze Starego Łomu, kanoniku lubuskim także pisałem w swojej monografii dotyczącej kancelarii księcia Henryka⁹. Autor powinien był te dane możliwie dokładnie wykorzystać. Mam wątpliwości co do tytułu podrozdziału *Biskupia Górzycza jako zapoznana nekropolia* (s. 72). *Zapoznana* z czym? Z kim? Dlaczego Autor nie ograniczył się do następującej wersji: *Biskupia Górzycza jako nekropolia*? Dalej Marek Golemski przedstawił sanktuarium maryjne. Ciekawym problemem okazuje się próba odtworzenia wyglądu wizerunku maryjnego na podstawie pieczęci dziekana lubuskiego Tomasza, pieczęci kapituły lubuskiej z drugiej połowy XIV wieku oraz pieczęci rektora uniwersytetu frankfurckiego i archidiakona lubuskiego Wolfganga Redera z 1518 roku, jak również rękopiśmiennej Biblii Wulgaty, która była przechowywana w bibliotece kościoła w Ośnie Lubuskim. Autor przedstawił tylko ilustrację pieczęci kapituły. Warto dołączyć także podobizny pieczęci dziekana Tomasza i rektora Redera. Ponadto przydałoby się więcej informacji na temat w/w Biblii i zawartego w niej rysunku. Co stało się z tym rękopisem? Skąd wzmianka o zawartym w nim rysunku Matki Boskiej? Czy zachowała się gdzieś jego kopia? Dzieje nowożytne, XIX wiek oraz pierwsza połowa XX wieku zostały omówione zarysowo i sposób bardzo skrócony. Nie można z tego powodu robić Autorowi zarzutu, ponieważ zmusiły go do tego ograniczenia wydawnicze, ogrom czasokresu (500 lat!) i braki odpowiednich, szczegółowych opracowań. Marek Golemski poruszył problem rozwoju sieci kolejowej w rejonach Kostrzyna. Szkoda, że nie wykorzystał w tym zakresie literatury i źródeł zawartych w pracy Grzegorza Dawczyka, jak i samej jego pracy¹⁰. Na koniec zalecałbym zmianę sposobu zapisu terminów niemieckich. Nie warto w dobie komputerowych edytorów tekstu zastępować „umlautów” transkrypcją – np. „eu” = „ü”. Procesory tekstowe pozwalają na łatwy zapis w oryginalnej pisowni niemieckiej.

Marcin Wichrowski opracował tekst *Umocnienia południowego odcinka twierdzy Kostrzyn na terenie gminy Górzycza. Stan badań* (s. 89–141). Na

⁷ A. Wałkowski, *Wawrzyniec biskup lubuski. Szkic biograficzny*, „Studia Paradayskie”, t. XIV: 2004, s. 203–229. O szkole – patrz s. 211.

⁸ Idem, *Urkunden und Kanzlei Heinrichs V. (des Dicken). Eine Ergänzung*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, t. XXXV: 1994, s. 33–45.

⁹ Idem, *Dokumenty i kancelaria księcia legnickiego Henryka V. Grubego*, Wrocław 1991, s. 130–131.

¹⁰ G. Dawczyk, *Z dziejów historii kolei żelaznych na ziemi żarskiej*, Żary 2005, 166 ss.

samym początku mamy dość bolesny błąd korektorski – w tytule jest *Kostrzynna* zamiast *Kostrzyn na* [...]. Autor przedstawił ukształtowanie terenu i panujące na nim stosunki wodne wykazując w sposób przekonujący obronny charakter opisywanego miejsca. Następnie ukazał kształtowanie się koncepcji strategicznych, dotyczących umocnienia rejonu Kostrzyna, zwłaszcza kiedy wzrosło jego znaczenie po utworzeniu Cesarstwa Niemieckiego i rezygnacji z twierdzy Szczecin. W tym układzie wysunięto w 1876 projekt otoczenia go łańcuchem fortów. Na południowym odcinku powstały w 1890 roku dwa forty koło Żabicy i Czarnowa. Dalej Autor przeprowadził analizę ich budowy i uzbrojenia. Doszedł przy tym do zaskakującego wniosku. Uzbrojona twierdza była niezbyt istotnym elementem niemieckiego systemu fortyfikacji. Miała bronić centrum Niemiec przed wdarciem się Rosjan. Tymczasem w ogóle nie zbliżyli się oni w czasie I wojny do twierdzy. Forteca pełniła funkcję magazynów. Jednak ranga jej wzrosła po traktacie wersalskim i narzuceniu na Niemcy ograniczeń militarnych. Umocniony Kostrzyn miał swoją wartość nawet ze względów prestiżowych. Formalnie miasto to przestało być twierdzą w 1938 roku z powodu rozbrojenia i przestarzałego charakteru obwarowań. Szkic w zamierzeniu Autora miał być przyczynkiem do dalszych badań obejmujących nie tylko południowy odcinek fortyfikacji. Ponadto sygnalizuje on istnienie resztek umocnień i konieczność ich zabezpieczenia oraz spopularyzowania. W tym kontekście omawiany tekst spełnia swoją rolę. Ma on przy tym ważkie walory poznawcze, ponieważ został oparty o szeroką podstawę w postaci literatury i źródeł, obszerne aneksy w formie map, planów i rysunków fortów oraz uzbrojenia zaopatrzonych w szeroki komentarz. Tym samym wnioski Autora należy uznać za uzasadnione. Szkic pełni funkcję podwójną. Poznawczą z zakresu historii sztuki wojennej oraz popularyzatorską promującą określony region. Jest szczególnie cennym elementem recenzowanej pozycji.

Czwarty szkic *Najnowsze dzieje Górzycy i okolic* (s. 142–175) dotyczy czasów współczesnych. Jego Autorem jest **Robert Stolarski**, wójt gminy Górzycy, czyli osoba znająca z autopsji problemy opisywanego obszaru. Trudno jest mi dokonywać oceny szkicu Roberta Stolarskiego. Nie mam i nie mogę mieć Jego wiedzy na temat współczesnej Górzycy, ponieważ nie tylko nie pełnię żadnych funkcji w jej samorządzie, ale nawet tam nie mieszkam. W tym układzie nawet nie śmiem od strony merytorycznej oceniać tekstu Autora. Od strony formalnej natomiast uważam, że należało dołączyć przypisy – wówczas szkic zyskałby znacznie na wartości. Tekst **Roberta Stolarskiego** jest bardzo treściwy – przypuszczam, że informacje – zwłaszcza dotyczące XX wieku – mógł on czerpać z Archiwum Państwowego w Starym Kisielinie lub Oddziału Terenowego w Gorzowie Wielkopolskim Archiwum Państwowego w Szczecinie, ewentualnie z Archiwum Zakładowego Urzędu Gminy Górzycy. Część fotografii pochodzi właśnie z tego archiwum. Jeśli jednak przyjmiemy, że informacje wynikają z życiowego i zawodowego doświadczenia Autora (wiedza pozaźródłowa), to szkic Roberta Stolarskiego

potraktowałbym jako pisemną relację wójta. Tym samym tekst ten byłby nie tyle opracowaniem naukowym, co historycznym źródłem. Autor wspomina, że wykorzystywał kroniki gminne. Trzeba było zaznaczyć jakie i gdzie przechowywane.

W sumie otrzymaliśmy opracowanie składające się z czterech samodzielnych szkiców, które w formie pogładowej prezentują najważniejsze treści dotyczące gminy Górzycy. Opracowano jej dzieje w czasach starożytnych, zarysowo i fragmentarycznie w okresie od średniowiecza do połowy XX wieku, najważniejszą pozostałość historyczną w postaci południowych fortyfikacji związanych z twierdzą Kostrzyn oraz czasy współczesne. Opracowanie jest znakomitą wstępem do sporządzenia w przyszłości pełnej, obszernej monografii gminy Górzycy.

Niestety zabrakło solidnej korekty, co „zemściło się” w postaci licznych literówek. Nie wiem czy nie dopilnował tej sprawy redaktor naukowy, czy wydawnictwo.

Andrzej Wałkowski
(Łódź)

Józef Makarczyk, *Prowincja litewsko-białoruska zakonu braci mniejszych konwentualnych w latach 1687–1845*, Grodno 2012, ss. 550.

Książka ojca Józefa Makarczyka, franciszkanina, należy do grupy studiów nad zakonami Kościoła rzymskokatolickiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w czasach nowożytnych i w okresie rozbiorów. Opisuje prowincję litewsko-białoruską braci mniejszych konwentualnych (franciszkanie) w latach 1687–1845. Bazę źródłową książki, którą dopełnia stosunkowo skromna i w większości przedawniona literatura przedmiotu, tworzą materiały rękopiśmienne oraz drukowane. Ze sporządzonego zestawienia wynika, że Autor przeprowadził bezpośrednią kwerendę w siedemnastu archiwach, a także bibliotekach krajowych i zagranicznych (Litwa, Białoruś, Włochy, Watykan, Rosja). Niektóre z przytoczonych w wykazie źródeł rękopiśmiennych i drukowanych nie zostały jednak ani razu przywołane w tekście rozprawy, co sugeruje, że wiążą się z nią w sposób bardzo luźny albo w ogóle. Pytanie o użyteczność tej kwerendy budzi również obecność wśród źródeł drukowanych podręczników do arytmetyki, geometrii, geografii, fizyki i innych przedmiotów, autorów polskich i obcych. Książka liczy ogółem 550 stron, z których 16 stron przypada na zagadnienia wstępne, 420 stron – na warstwę merytoryczną, 116 stron – na zakończenie, aneksy, wykaz skrótów, bibliografię, spis tabel, spis ilustracji oraz indeksy osób i nazw geograficznych. Warstwa merytoryczna książki została podzielona na pięć rozdziałów, których układ już przy wstępnym oglądzie (spis treści), sygnalizuje nieporadność warsztatową Autora. Schemat każdego z nich jest podobny, a punkt wyjścia stanowią nie